



Życie Łowickie

Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.

— Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy; (— ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka”. Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

U ceramika w Bolimowie.

Chęć bliższego poznania warsztatu garncarza -ceramika zaprowadziła mnie do p. Walentego Konopczyńskiego w Bolimowie, znanego ze swych pięknych wyrobów o zdobniczych prymitywach ludowych.

P. Konopczyński posiada własną realność. Porządek i czystość w mieszkaniu gospodarza, czar, uprzejmość nile nastrajają gości. U pulapu w kuchni i warsztacie schną na deskach wazony, urny, doniczki, talerze, popielniczki, solniczki i inne drobiazgi. W warsztacie wielki piec garncarski, kółko wirujące i dobrze wygnieciona glina, przygotowana do wyrobów. P. Walentego, staruszka 69-letniego i syna jego zastałem przy pracy.

— Jakże tam zdrowie Szanownego Pana? — zagaiłem na wstępie. — Marnie — Panie — ciężą lata, męczy astma; pomagam już tylko synowi i to nie wiele.

— Jak dawno pan pracuje i jak Pan przygotował się do swego zawodu? — zapytałem.

Staruszek ożywia się i opowiada chętnie:

— Ojciec mój był majstrem garncarskim i u niego rozpocząłem swą praktykę. Jako młody czeladnik otrzymałem pracę w fabryce majolik w Nieborowie, założonej przez ks. Michała Radziwiłła w r. 1880. W fabryce tej pracowali artyści włoscy, od których nauczyłem się wiele. Ks. Michał Radziwiłł, mimo żełożył wiele na fabrykę, musiał ją zamknąć w r. 1886, ponieważ wykazywała stale poważne niedobory. Wróciłem wtedy do warsztatu ojcowskiego i wzorując się na majolice nieborowskiej, zacząłem ozdabiać wyroby własne. Starałem się jednak stworzyć styl własny. Stylizowałem rośliny na sposób łowicki, a później wpadłem na pomysł własnego, oryginalnego zdobnictwa, które do dziś praktykuję. Miły staruszek wskazał mi na szereg waz i talerzy istotnie pięknych i oryginalnych.

— Nie dosyć na tem — ciągnie dalej p. Walenty. W r. 1903 fabrykę nieborowską wydzierżawił od księcia p. Stanisław Jagwina, artysta-ceramik, u któ-

rego pracowałem przez 2 lata i dużo od niego skorzystałem.

Wyrabialiśmy wazy, dzbany, urny, czary, talerze, półmiski i kafele, które do dziś znajdują się w pałacu nieborowskim. Cenne te wyroby można oglądać również w muzeum Tarczyńskiego w Łowiczu. Są one zaopatrzone marką i literą N stylizowaną, a w środku R. Kolor marki niebieski i czarny.

W r. 1905 fabryka została znów zamknięta z powodu deficytu i stoi dotychczas nieczynna.

Wzbogacony nową praktyką, objąłem po ojcu warsztat garncarski i prowadzę go do dziś. Cenną pomocą dla mnie w pracy byli i są: żona, syn i córki. Gdy był większy zbył, pracowaliśmy wszyscy. Kryzys i nam dał się we znaki i musimy ratować się pracą na roli.

— Słyszałem, że pan zdobył piękne odznaczenia. — Zaraz je panu pokażę — odrzekł i poprowadził mnie do mieszkania, ozdobionego pięknymi okazami własnej ceramiki.

— Najwięcej cenę sobie Złoty Krzyż Zasługi, który dostałem od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w r. 1928. Mówiąc to, pokazał mi ten cenny dowód uznania ze strony Państwa za pracę na polu sztuki ludowej. Z kolei okazał mi p. Walenty: Dyplom Uznania, zdobyty na Powsz. Wystawie Krajowej w Poznaniu; Duży Medal Brązowy, uzyskany na wystawie „Wieś Polska” w Łiskowie, w r. 1925; Mały Medal Srebrny z pokazu rolniczego przy szkole rolniczej na Blichu, w r. 1927; Wielki Medal Srebrny, uzyskany na Targach Południowych w Wilnie, w r. 1930-tym.

— Skąd pan sprowadza materiały do swych wyrobów? — Glinę garncarską tak zwany „szluz” sprowadzam z Nieborowa — a farby i glinę saską pochodzenia niemieckiego kupuję w Łowiczu. — Jak pan wyrabia te piękne rzeczy? — Zaczynam od należytego wygniecenia gliny nieborowskiej, której na wirują-

cem kółku nadają kształt pożądany. Po wyschnięciu sztuki polewa się ją gliną saską, t. zwaną poślaką, która nadaje sztuce kolor biały. Teraz następuje wypalanie w piecu w odpowiedniej temperaturze. Po wypaleniu zdobimy wyroby farbami ogniotrwałymi i kładziemy szkliwo, poczem wypalamy powtórnie.

—Gdzie pan zbywa swe wyroby?—Stałym moim odbiorcą w lepszych czasach było Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, Warszawa, Tamka 1, które sprzedawało moje wyroby w kraju i eksportowało zagranicę, a nawet do Ameryki. Dziś zastój na całej linii. Sprzedają trochę w Księgarni Łowickiej, a do Warszawy wywożą bardzo mało.

—Czy zdoła pan utrzymać nadal swój warsztat?—Muszę. Trzeba zdobyć się na cierpliwość i przetrwać ciężkie czasy. Nadzieję pokładam w synu, który z wielkiem zamilowaniem oddaje się ceramice. Ukończył on z bardzo dobrym wynikiem kursy doszkalaćce w Wiśniowie i otrzymał świadectwo majstra garncarskiego.

Z życzeniem owocnej pracy pożegnałem staruszkę.

— Andrzej Wolk.

Obchód 70-lecia Powstania Styczniowego w Łowiczu.

Jak wiadomo, Łowicz i jego okolice, a szczególnie las bolimowski, w czasie Powstania Styczniowego były terenem potyczek, dlatego też rocznica Powstania była w Łowiczu obchodzona specjalnie uroczystie.

W swoim czasie został powołany Komitet Honorowy i Komitet wykonawczy, który opracował obchód uroczystości.

Uroczystości miały przebieg następujący:

W prastarej Kolegji łowickiej przez ks. prałata L. Stępowskiego zostało odprawione nabożeństwo w obecności władz państwowych, duchowieństwa, władz samorządowych, wojska, działów i młodzieży szkolnej, organizacji społecznych, P. W. i W. F., cechów rzemieślniczych i t. p. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. St. Kuplicki. W świątyniach wszystkich wyznań w Łowiczu odbyły się w tym czasie nabożeństwa.

Po nabożeństwie przemaszerowano na Rynek Kilińskiego, gdzie ku czci bohaterskich walk o niepodległość w 1863 r. został ufundowany pomnik w miejscu, gdzie w 1863 r. stała szubienica i został stracony powstaniec A. Szoppe. Odsłonięcia pomnika dokonał Starosta powiatowy p. K. Wiąckowski, a poświęcenia—ks. dziekan Walichnowski, który wygłosił piękne i podniosłe kazanie.

W imieniu Komitetu p. E. Balcer przekazał pomnik gminie miasta, prosząc o wykończenie pomnika i pielęgnowanie go. Przyjął pomnik w imieniu miasta burmistrz p. J. Michalski.

Następnie pod pomnikiem złożono dużo pięknych wienców. Pierwszy złożył wieniec w imieniu Federacji b. wojskowych p. Starosta Wiąckowski.

Po złożeniu wienców pomaszzerowano do kościoła Szeptyckiego pod Krzyż-pomnik, ustawiony w 1932 r. przez 10 p. p. na miejscu mogiły, która przez szereg lat kryła w sobie kości dwóch, straconych w Łowiczu przez Moskali w dniu 7 lutego 1863 r. powstańców: Wincentego Bunszusa i Adolfa Szoppego. Tu znów złożono wieńce. P. pulk. Krudowski pomnik-krzyż przekazał Zarządowi Miasta.

Następnie przed dowódcą 10 p. p. pulk. M. Krudowskim, Starostą, Komitetami Obchodu uroczystości, przedstawicielami władz samorządowych i szkol-

Dr. JÓZEF DUTKIEWICZ.

Dzieje dawnego seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu. (1786—1845).

(ciąg dalszy)

Pozostawali w instytucie rok czwarty—dwaj, trzeci—6, drugi—6, a w ciągu roku 1833/4 wstąpiło 15 nowych. Raport o seminarzystach uwzględnia dalej rubryki: władze duszy, oceniane przymiotnikami: nierozwinięte, słabe, dobre, wyborne. Obyczaj określano jako naganne, przykładne, dobre, wzorowe, chwalebne lub piękne. Jako oceny pilności figurują: niedostateczna, niewielka, ciągła, znaczna, bardzo znaczna, wzorowa, wielka. Oceny z postępów są niemniej urozmaicone: postęp bywa mały, mierny, poczynający, dobry, wielki, celujący. W „uwagach” zaznaczono o paru kandydatach starszych, że uczyli w szkole wzorowej „trafnie i gorliwie”, zaś paru świeżo przybyłym dano adnotacje: „z małym usposobieniem przybył”. Szkoła wzorowa w roku 1834 liczyła 81 dzieci; w klasie I było 38, w klasie II—17, w klasie III—26. Wiek dzieci waha się od 4 do 12 lat w klasie I, od 7 do 12 w drugiej, od 8 do 18 w trzeciej. Rozkład zajęć w seminarjum na półrocze letnie 1834 przedstawił się następująco: religii dwie lekcje na tydzień, nauka moralna 1, polski 3, łacina 2, rosyjski 2, niemiecki 2, geometria 1, arytmetyka 3, pedagogika 1, fizyka 1, geografia 1, rysunki 1, kaligrafia 2. Niektóre lekcje były półtoragodzinne. Język polski miał przewagę znaczną nad językiem rosyjskim; w r. szk. 1835/6 język polski i rosyjski będą miały już tę samą ilość lekcji, ale polski jest jeszcze uprzywilejowany, ponieważ—1^o dwie lekcje polskiego odpowiadają 3 godzinom, a dwie lekcje rosyjskiego czynią tylko 2¹/₂ godziny, 2^o język polski jest prowadzony osobno

dla seminarzystów oddziału I i II, a lekcje języka rosyjskiego odbywają się wspólnie dla obu grup. Później stosunki te zmieniają się. Seminarzyści wstawiali o g. 5, od 6 do 7 słuchali codziennie mszy św. Mieli mało czasu na przygotowanie się do lekcji i jeszcze mniej czasu wolnego. Ślewiński narzeka, iż kandydaci przychodzą „nieusposobieni”, mamy jednak dane, że stosunkowo duży procent nowowstępujących (33%) pochodzi ze szkół podwydziałowych, pijarskich, obwodowych, wydziałowych, a jeden przybył nawet z liceum warszawskiego. W r. 1834 sekcja oświaty w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego wydała rozporządzenie, aby dyrektorowie szkół obwodowych „uczniom ubogim, odznaczającym się zamilowaniem do nauki, poddawali myśl kształcenia się w Łowiczu”. Warunkiem przyjęcia do instytutu jest ukończenie 3 lub 4 klas szkoły obwodowej, o przyjęciu decyduje egzamin, przed rektorem w Łowiczu składany. Posady nauczycieli w instytucie obsadzone były, jak wszystkie urzędy, po uzyskaniu przez kandydata zaświadczenia od gubernatora wojennego warszawskiego stwierdzającego, że kandydat w rewolucji udziału nie brał.

W roku szkolnym 1834/5 powstaje na wniosek rektora przy szkole wzorowej IV klasa, zwana też „oddziałem przygotowawczym”. Uczono w niej łaciny, niemieckiego, geometrii, geografii, obok przedmiotów z zakresu szkoły elementarnej. Było zrazu w tej klasie tylko 7 „indywiduów”. Wykładali stypendyści, kończący seminarjum. Bańkowski uzasadniał potrzebę uruchomienia tego oddziału dwoma względami: 1^o „młodzież przychodzi do seminarjum z małym usposobieniem”, 2^o „w ciągu rocznego pobytu kandydata w oddziale przygotowawczym będzie można go lepiej poznać i tylko istotnie zdatnych podawać na stypendja”.

(d. c. n.)

nych, organizacji społecznych i t. p. odbyła się defilada 10 p. p., P. W. i W. F., Strzelca, Ochotniczej Straży Pożarnej, Młodzieży Wiejskiej, O. T. O. i K. R.

W Kinie Wojskowym staraniem Komitetu zostały urządzone akademje—jedna o godz. 1 mi 30 p. p. bezpłatna, dla najszerzych mas ludności. O godz. 3 m. 30 druga, płatna.

Na uroczystościach miał być obecny weteran 1863 r. Walenty Grobelnicki, zamieszkały we wsi Parma, pow. łowickiego. Wobec przeziębienia się nie mógł on przybyć do Łowicza, wobec czego po uroczystościach w Łowiczu, o godz. 12-ej w południe, udał się do wsi Parma p. Starosta Wiackowski w towarzystwie pp. pułk. M. Krudowskiego, mjr. M. Bergera, kp. M. Miki, kpt. J. Polkowskiego, kpt. K. Szula, sekretarza Sejmiku Z. Strzemżalskiego i J. Kreta, wójta gminy Dąbkowice.

W Parmie p. Starosta w łóżku udekorował chorego weterana pamiątkowym krzyżem z okazji 70-ej rocznicy Powstania Styczniowego, składając mu życzenia prędkiego powrotu do zdrowia i wręczając dar narodowy w postaci jednomiesięcznej pensji weterańskiej.

Nowe prawo o stowarzyszeniach.

Z dniem 1 stycznia 1935 r. weszło w życie nowe prawo o stowarzyszeniach, ogłoszone w Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 808, regulujące byt stowarzyszeń, jako dobrowolnych trwałych zrzeszeń o celach niezarobkowych.

Prawo zakładania stowarzyszeń, jak również wchodzenia w skład zarządu stowarzyszenia mają obywatele polscy, zdolni do działań prawnych.

Prawo należenia do stowarzyszeń przysługuje osobom w wieku od 18 lat.

Młodzież szkolna może należeć tylko do stowarzyszeń jedynie za zgodą swych rodziców lub opiekunów.

Cudzoziemcy mogą również łączyć się w stowarzyszenia, Rada Ministrów może jednak wprowadzić dla nich odmienne zasady.

Nikogo nie wolno zmusić do wzięcia lub niewzięcia udziału w stowarzyszeniu, ani też ograniczać możliwości wystąpienia ze stowarzyszenia.

Prawo zakazuje tworzenia stowarzyszeń, przyjmujących zasadę bezwzględności posłuszeństwa członków władzom stowarzyszenia i łączenia w stowarzyszeniu celów wychowania fizycznego, gimnastycznych lub sportowych z celami politycznymi.

Żadne stowarzyszenie nie ma prawa czynić przedmiotem rozważania swych sądów koleżeńskich, albo przedmiotem swych uchwał, piętnujących działalność służbową funkcjonariusza państwowego, będącego członkiem stowarzyszenia, zanim właściwe władze przełożone funkcjonariusza lub sądy karne nie potępiły tej działalności przez wymierzenie kary.

Spółdzielnie podlegają przepisom prawa o stowarzyszeniach, o ile obok zasadniczej działalności uprawiają działalność kulturalną.

Stowarzyszenia dzielą się na trzy grupy:

1) **Stowarzyszenia zwykłe**, które powstają na mocy pisemnego zgłoszenia do powiatowej administracji ogólnej, podpisanego przynajmniej przez 3 osoby.

2) **Stowarzyszenia zarejestrowane**, które powstają i działają na mocy statutu zarejestrowanego przez Wojewódzką władzę administracji ogólnej. Do założenia stowarzyszenia zarejestrowanego po-

trzeba co najmniej 15 osób, zdolnych do działań prawnych. Stowarzyszenia zarejestrowane mogą się łączyć w związki i zakładać oddziały, które to prawo nie przysługuje stowarzyszeniom zwykłym. Do założenia związku stowarzyszeń wystarczy udział trzech stowarzyszeń względnie osób prawnych.

Oddziały stowarzyszenia mogą powstawać i działać na mocy pisemnego zaświadczenia powiatowej władzy administracji ogólnej, z dołączeniem: jednego egzemplarza statutu, dowodu zgody centrali, wykazu składu osobowego zarządu i adresu lokalu.

Stowarzyszenia zarejestrowane mogą korzystać z ofiarności publicznej albo zapomóg udzielanych im przez władze lub instytucje publiczne; w tym wypadku podlegać będą nadzorowi władzy administracji ogólnej wzgl. władz lub instytucji, które udzieliły zapomóg.

W razie żądania określonej w statucie ilości członków lub w braku takowego określenia— $\frac{1}{10}$ części ogółu członków—zarząd zarejestrowanego stowarzyszenia obowiązany jest zwołać walne zebranie członków; gdy tego nie uczyni, władza rejestracyjna może upoważnić członków, którzy z żądaniem wystąpili, do zwołania walnego zgromadzenia i wyznaczyć przewodniczącego zgromadzenia.

Stowarzyszenie może być zlikwidowane przez Wojewódzką władzę adm. ogólną w razie: gdy liczba członków spadnie poniżej 10, lub gdy nie posiada przewidzianego statutowo zarządu i nie ma warunków do jego wyłonienia, gdy zarząd nie był odnawiany przez najmniej 3 okresy przewidzianego statutowo czasu kadencji, wreszcie gdy zajdą okoliczności świadczące, że stowarzyszenie przestało istnieć lub istnienie jego stało się bezprzedmiotowe.

Prawo przewiduje kuratorów i likwidatorów, powoływanych przez Wojewódzką władzę rejestracyjną, gdy stowarzyszenie nie przeprowadziło likwidacji przez własne organy.

3) **Stowarzyszenia wyższej użyteczności**, których rozwój jest szczególnie użyteczny dla interesu państwowego lub społecznego Rzeczypospolitej.

Uznanie tych stowarzyszeń następuje w drodze rozporządzenia Rady Ministrów z równoczesnym nadaniem statutu. Nadzór sprawuje specjalny delegat, powołany przez Min. Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami. Z prawa stowarzyszenia wyższej użyteczności korzysta Polski Czerwony Krzyż.

Wszystkie zarządy jednostek organizacyjnych obowiązane są zawiadomić w terminie 2-tygodniowym władzę rejestracyjną i nadzorczą o rozpoczęciu działalności, zmianie zarządu i lokalu, jak również o zlikwidowaniu swej działalności.

Przekroczenia przepisów prawa o stowarzyszeniach podlegają karze grzywny do 500 złotych, wymierzonej przez powiatową władzę administracji ogólnej.

Przepisom prawa o stowarzyszeniach nie podlegają: zrzeszenia wyłącznie i bezpośrednio wykonujące kult religijny, komitety wyborcze do instytucji prawno-publicznych od dnia zarządzenia wyborów aż do ukończenia ich czynności; związki zawodowe, których prawa i obowiązki regulują osobne przepisy; przewidziane w ustawie przemysłowej korporacje i związki; stowarzyszenia akademickie i stowarzyszenia młodzieży szkolnej, będące pod nadzorem władz szkolnych; stowarzyszenia ściśle wojskowe, podlegające nadzorowi władz wojskowych; spółdzielnie o celach wyłącznie zarobkowych.

W. Gr.

W dniu 1 lutego r. b. w gmachu Gimnazjum Męskiego w Łowiczu

CZARNA KAWA

Akademickiego Koła Łowiczan.

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

O szkołę dla dzieci anormalnych.

Trwający dłuższy czas i pogłębiający się stale kryzys gospodarczy odbija się bardzo ujemnie na rozwoju fizycznym i intelektualnym dzieci. Liczba dzieci niedostatecznie rozwiniętych, zaniedbanych moralnie i anormalnych powiększa się w Łowiczu z każdym rokiem. O ile dzieci słabo rozwinięte powstrzymują ogólne tempo w nauce poszczególnych, o tyle dzieci anormalne nie tylko utrudniają nauczanie i wychowanie, ale często niweczą najlepsze wysiłki nauczyciela. Z tych względów wylania się aktualne zagadnienie szkoły specjalnej.

Nie będę twierdził stanowczo, że w Łowiczu należy powołać szkołę specjalną, lecz jeśli takie miasta jak Pruszków, Włocławek, Fabjanice, Chelm lubelski i t. d. mają szkoły specjalne, to i w Łowiczu z pośród 4 szkół wylubiłoby się 15 do 20 dzieci, (tyle klasa specjalna może liczyć), dla których przebywanie w szkole powszechnej nie przynosi korzyści.

Nie godzę się z poglądem nieraz wypowiadającym, że środowisko szkolne dodatnio wpływa na dzieci niedorozwinięte. Jeśli tak było, to w jakim celu Państwo powołało do życia Instytut Pedagogiki Specjalnej i w jakim celu, nie mówiąc już o Warszawie i Łodzi, zakłada i utrzymuje szkoły specjalne, bądź pojedyncze oddziały. I w jakim celu Państwo wysyła niektórych wybitniejszych nauczycieli na zwiedzanie szkół specjalnych zagranicą?

Mojem zdaniem, środowisko szkolne wpływa na dzieci anormalne ujemnie. Dziecko anormalne (mam na myśli dzieci umysłowo upośledzone) nie podąża w nauce za swoimi rówieśnikami i pozostaje w tej samej klasie po 2, 3 i 4 lata i ostatecznie edukację swą przeważnie kończy na 2-gim, a najwyżej 3-cim oddziale szkoły powszechnej. Czy dziecko, które uczęszcza do oddziału I-go—2—3 lata objawia chęć do nauki? Zachodzi u niego ten sam proces psychologiczny, co u starszych. Czy np. nauczyciel, który nie zdał dajmy na to egzaminu kwalifikacyjnego, zabiera się drugi raz do niego z wiarą i otuchą, czy ze zniechęceniem? Czy dziecku przyjemnie jest widzieć kolegów, którzy razem z nim naukę zaczęli i są obecnie w oddziałach wyższych, a ono ciągle w pierwszym? Czy dziecku przyjemnie jest słuchać epitetów w rodzaju „głupi”, „idjota” i t. p. ze strony swych kolegów? Czy to zachęca do nauki? A czy za to, że dziecko nie może się uczyć, należy je winić? Czy dlatego, że przyszło na świat już dziedzicznie obciążone, ma się je pozostawić na łasce losu? Gdy jednak dziecku temu da się odpowiednie warunki pracy, gdy da mu się nauczyciela, który stosować będzie inne metody nauczania, dziecko to ukończy z powodzeniem swoją szkołę, skończy 6 czy 7 oddziałów, odpowiadających naszym 4—5 oddziałom. I jeszcze jedno! Jakże inaczej dziecko czuje się w gronie równych sobie!

Jeśli zaś chodzi o typowych idiotów—to prawda, są dla nich specjalne zakłady, gdzie ich uczą. Nie wszyscy jednak do zakładów takich mogą się dostać. Co więc z nimi zrobić? Pozostawić ich na pastwę losu? Prawda, społeczeństwo niema z nich korzyści, ale z idioty starannie wychowanego niema szkody. A to jest rzeczą najważniejszą. Dla społeczeństwa lepiej jest nie mieć z kogoś korzyści, niż ponosić

szkodę — czasami niepowetowaną. I przypomnijmy sobie niektóre procesy sądowe, gdzie obrona, czy nawet prokurator żąda oddania oskarżonego pod obserwację psychiatryczną. Czy oskarżony byłby się znalazł w sądzie, gdyby otrzymał w swoim dzieciństwie staranniejsze wychowanie?

Co stanie się z idiotą po usunięciu go ze szkoły? Ojcem będzie mu ulica. A czym robi go ulica? Nieświadomym pomocnikiem wszelkiego rodzaju przestępców. A potem czym? Stałym lokatorem więzienia. A więzienie co mu da? Wszystko, tylko nigdy tego, co mu daje szkoła. I znowu się pytam: po czyjej stronie leży wina, że dziecko przyszło na świat idiotą? Rodziców lub dziadków, albo też pradziadków. I czy dziecko ma cierpieć za winy ojców? Za winę ojców ma społeczeństwo karać dziecko?

Sprawa wychowania dzieci anormalnych wszelkiego typu jest sprawą dużej wagi, jest sprawą, nad którą nie można przejść do porządku dziennego, jest sprawą, której nie można zamknąć w jednym zdaniu.

Zrozumiała to zagranica, zrozumieliśmy i my. Pierwsi, którzy się u nas tem zajęli, to ś. p. wizytator ministerjalny J. Hellman i obecna dyrektorka Instytutu Pedagogiki Specjalnej p. Dr. M. Grzegorzewsku, wielka na tem polu działaczka i propagatorka wychowania dzieci anormalnych.

Gdyby społeczeństwo nasze w większości swej zrozumiało potrzebę szkolnictwa specjalnego, wiedziało, do czego ono dąży, to napewno mniej byłoby więzień, a więcej szkół. *Zygmunt Załucki.*

Kronika Związkowa i Szkolna.

Jasielka w Łaguszewie.

W dniach 25 i 26 grudnia 32 r., oraz 1 i 6 stycznia r. b. dzieci szkolne w Łaguszewie wystawiły „Jasielka” p. t. „Lulajże Jezuniu” w 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami narodowymi. Udział brało 72 dzieci, z czego ze starszych oddziałów od IV począwszy z małymi wyjątkami grały wszystkie dzieci. Poszczególne role były przez dzieci doskonale opanowane pod względem pamięciowym, a niektóre nawet i pod względem mimiki. W pierwszej odsłonie wyróżnili się swą grą: Tarmanowska Marja (VI) w roli karczmarki, Bialek Stanisław (VI) w roli Bartosa, Słomiany Stanisław—djabeł i Grzywacz Stanisław (IV) jako żyd grajek (naśladował do złudzenia grę na skrzypkach).

W drugiej odsłonie w roli pasterza wyróżnił się Kolas Józef, ucz. III oddz. Poza tem wszyscy pasterze w rolach swych czuli się swobodnie.

W trzeciej odsłonie wyróżnił się komplet krakowiaków—4 pary i górale—3 chłopców, którzy odtanńczyli swe tańce prawie z precyzyjną dokładnością. Dla mazurem scena była nieco za ciasna i to krępowało im ruchy. Dykcją i wczuciem się w swą rolę zachwycała wszystkich Plichtówna Janina, ucz. III oddz., w roli—Świątka przydrożnego.

Dużo ożywienia na salę wnieśli—„Bieda z Nędzą” i „Djabeł z Czarownicą”, zwłaszcza ostatnia para. Z roli czarownicy dobrze wywiązała się Banasikówna Janina, ucz. V oddz.

W czwartej odsłonie p. t. „W pałacu króla Heroda” wyróżnił się Fidrych Władysław, ucz. VI oddz. w roli Heroda i Kosiorek Józef w roli Setnika Kwintusa. Odsłona ta, jak również i tańce, cieszyły się dużym powodzeniem i były szczerze oklaskiwane przez publiczność. Piąta odsłona w Betleem miała charakter zbiorowy, jednak i tu na wyróżnienie zasługuje: Wojda Władysław, ucz. IV oddz., w roli „Djabelka”, Wojda Józef, IV oddz. — „Dziad” i Czubikówna Józia I oddz. — „Owieczka”.

Do trudniejszych należała rola Anioła Gwiazdy Betleemskiej, gdyż wymagała dużo śpiewów solowych. Z roli tej doskonale wywiązała się Brzósówna Emilia, ucz. V oddz.

Kostiumy do Jaselek były wykonane z bibułki i tektury przez uczennice V i VI oddz. pod kierownictwem p. Prucówny. Przy budowie sceny i pilnowaniu porządku na sali pomoc swą okazała Opieka Szkolna miejscowej Szkoły.

Ze wszystkich przedstawień zebrano ogółem 97 zł. 93 gr. Wydatki wyniosły 18 zł. 84 gr. Z czystego zysku zamiast cukierków dzieci szkolne ofiarowują 5 zł. na dożywianie kolegów ze szkół miejskich w Łowiczu, a resztę na zakup książek do biblioteki szkolnej.

A.Z.

Choinka Związkowa.

W sobotę, 28 stycznia b. r., odbędzie się w lokalu szkoły Nr. 1. zapowiadana w poprzednim numerze „Życia” zabawa choinkowa, urządzona staraniem Zarządu Oddziału Powiat. Zw. N. P.

Komitet dokłada wszelkich starań, by na zabawie było „pięknie i wesoło”, by wszystkie założenia poprzednio podane wprowadzić w czyn, to znaczy — dać obecnym dobrą chwilę. Wstęp wraz z kolacją gorącą, przekąskami i „kropelkami”, wzmacniającymi nastrój — 2,50 zł. Stroje dowolne. Początek o godzinie 19.30. Sympatycy Związku, względnie poszczególnych osób — mile widziani. Zaproszeń nie rozsyłamy.

Zebranie Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Dnia 2 lutego r. b. o godz. 9.30 w świetlicy Związkowej odbędzie się zebranie Zarządu Oddziału Powiat. Zw. N. P. i Prezydów Ognisk celem omówienia spraw bieżących i przedjazdowych.

W związku z mającym się wkrótce odbyć zjazdem powiatowym — Prezydja Ognisk i Przewodniczący sekcji proszeni są o przygotowanie i nadesłanie w terminie do dnia 10. II. b. r. sprawozdań ze swej działalności.

KRONIKA.

— **Walne Zebranie Członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** W dniu 31 stycznia o godz. 17.30 w pierwszym terminie, o godz. 18 w drugim terminie w sali Rady Miejskiej odbędzie się Walne Zebranie członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej Oddziału Łowickiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności za rok 1932, 2) Sprawozdanie kasowe za okres od 1. I do 31. XII. 1932 r., 3) Udzielenie Zarządowi absolutorium i wybór nowego, 4) Wolne wnioski. Sekretarz Prezes *W. Tomczyk*.

— **Zabawa dziecięca.** Dnia 2 lutego r. b. to jest w czwartek w sali Resursy Urzędników Państwowych (Stary Rynek) Sekcja Dochodów Niestalych Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza dla milusińskich bardzo urozmaiconą zabawę dziecięcą, na program której złożą się: Obrazek sceniczny, deklamacje, monolog, tańce. Każde dziecko zostanie obdarzone pięknym strojem, poczem nastąpią korowody. Zaś kosz szczęścia za skromną opłatą rozweseli każdą pociechę miłą niespodzianką. Zabawa trwać będzie od godz. 15-ej (3 p. p.) do godz. 20-ej (8 w.). Podczas zabawy przygrywać będzie zespół muzyczny. Wejście dla dorosłych tylko 1 zł., dzieci płacą 50 gr. Dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe. Prosimy o jaknajliczniejsze poparcie. Sala należycie będzie ogrzana, zaś bufecik zaspokoi żądzę wszystkich Milusińskich.

— **Z Ogniska Księżackiego w Złakowie Kościelnym.** Zgodnie z zapowiedzią w dniu 8 b. m. w lokalach Ogniska odbyło się Święto Oplatka. Uroczystość tę zagał Prezes Ogniska, Starosta, p. K. Wiackowski, łamiąc się oplatkiem z Gośćmi i organizacjami młodzieżowymi. Po przemówieniach rozpoczęły się przyspiewki zespołowe. Po wspólnej wieczerzy, urozmaiconej przy choince śpiewem kolend i piosenek ludowych, rozpoczęto tańce, przeplatane inscenizacjami i śpiewem Kół Młodzieży. Dobre wrażenie pozostawił po sobie Ś-ty Mikołaj, który obok podarków przyniósł wiele dobrych rad Kołom i poszczególnym uczestnikom zabawy. Święto oplatka pozostawiło wszystkim biorącym udział miłe wspomnienie. Młodzieży było obecnej 78 osób.

Współczuć jedynie należy, że niechęć, z jaką odnosi się do poczynąń Ogniska Ks. Kanonik H. Trawiński, ogromnie utrudniała prace przygotowawcze

Komitetowi Ś-ta Oplatka i spowodowała, że nie wszystka młodzież wzięła udział w tradycyjnym Święcie i kulturalnej zabawie.

Na Ś-to Oplatka przybyli do Ogniska m. in. Goście: Z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Zawodowego p. Krzywobłocki, Wizytator p. Liskowacki, p. M. Moczydłowska, p. Janiczak i p. Baczewski; z Urzędu Wojewódzkiego Radca p. J. Gintowt-Dziewałtowski; z Łowicza obok p. Starosty przybył Inspektor Szkolny p. L. Stiasny. Udział w Święcie Oplatka wzięli również Wójt i Sekretarz gminy Jezioro pp. Dobrzyński i Cromkiewicz.

Zaznaczyć należy, iż zabawa odbyła się już w nowoprzebudowanym śpichrzu na dwie sale szkolne.

Dn. 22 b. m. staraniem miejscowego Komitetu Obchodu 70-lecia Powstania Styczniowego odbyła się w Ognisku Księżackim akademja. Na program złożyły się: zagajenie, odśpiewanie hymnu państwowego, wykład o powstaniu styczniowym i szereg pieśni patriotycznych, wykonanych przez Kół Młodzieży ze Złakowa Kościelnego.

— **70-lecie powstania styczniowego w Zdunach.** Dnia 22 stycznia odbyła się w szkole powszechnej w Zdunach uroczysta akademja z okazji 70-tej rocznicy powstania styczniowego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele, w którym wzięły udział młodzież szkolna, Straż Pożarna ze Zdun, „Strzelec” oraz cały szereg osób z pośród miejscowego i okolicznego społeczeństwa. Na program akademji złożyły się: 1) przemówienie kierownika szkoły, 2) deklamacje pojedyncze i zbiorowe działwy szkolnej, 3) odśpiewanie kilku aktualnych pieśni, 4) przebieg powstania w Łowickiem, 5) odczytanie odpowiednich ustępów z „Wiernej rzeki” Żeromskiego. Odpowiednio połączone części programu dały nad wyraz ładną całość i wywołały podniosły nastrój wśród uczestników, czego najlepszym dowodem było to, że wezwani przez kierownika szkoły uczestnicy akademji złożyli na „Dar narodowy dla weteranów 1863 r.” zł. 11 gr. 7.

— **Komitet Zbiórki na rzecz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.** Dnia 25 stycznia r. b. z inicjatywy Starosty Powiatowego p. Kazimierza Wiackowskiego odbyło się w Starostwie organizacyjne zebranie „Komitetu Zbiórki na rzecz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą”. Po zagajeniu przez Starostę zebrania i zreferowaniu celów Komitetu powołano do Komitetu Powiatowego 40 osób z przedstawicieli szkol-

nictwa, organizacji społecznych, oświatowo-kulturalnych oraz członków Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską. Na przewodniczącego Komitetu powołano p. Starostę Wiackowskiego. Do Komitetu Wykonawczego wybrano pp. M. Szajdینگową, B. Bukowiecką, dyr. E. Biegańskiego, ks. prof. Zawadzkiego, prof. S. Kalużyńskiego, insp. L. Stiasny, R. Markowicza, W. Szymkowskiego, por. M. Kucharskiego, Z. Strzemzalskiego. Na przewodniczącego Komitetu powołano p. Dyr. E. Biegańskiego, na sekretarza—p. Z. Strzemzalskiego, na skarbnika p. por. M. Kucharskiego.

— **Przeniesienie siedziby Izby Rzemieśniczej Województwa Warszawskiego z Włocławka do Łowicza.** Sfery miarodajne rozważają obecnie konieczność przeniesienia Izby Rzemieśniczej z Włocławka do innej miejscowości, w związku z ogólną reorganizacją tej Izby. Z inicjatywy miejscowego Towarzystwa Rzemieśniczego oraz Zarządów Cechów w dn. 16 b. m. udała się do Pana Wojewody Warszawskiego delegacja z prośbą o przeniesienie siedziby Izby Rzemieśniczej do Łowicza. W delegacji wzięli udział Pp. Walery Janowski z Długiego, przedstawiciel Wydziału Powiatowego w Łowiczu i Prezes O. T. O. i K. R., Jan Michalski, Burmistrz m. Łowicza, Pp.: F. Andrzejewski, W. Jankowski, A. Szeremetti—przedstawiciele rzemieślników, p. Gurt, przedstawiciel rzemieślników żydów i p. Modliński, Sekretarz Cechów Łowickich.

Delegacja złożyła Panu Wojewodzie odpowiedni memoriał, w którym przedstawiła następujące argumenty, przemawiające na korzyść naszego miasta: 1) Łowicz jest mniej więcej środkowym punktem komunikacyjnym dla terenu województwa; 2) stosunkowo liczny personel nauczycielski szkół średnich (gimnazja, szkoła rolnicza, szkoła handlowa, seminarjum nauczycielskie) umożliwi organizowanie kursów dokształcających i t. p.; 3) tradycje organizacyjne miejscowego rzemiosła, sięgające czternastego wieku; 4) posiadanie prawie od 30 lat organizacji rzemieśniczej na terenie naszego powiatu (Towarzystwo Rzemieśnicze w Łowiczu), łączącej wszystkie zawody rzemieśnicze — przy czem organizacja powyższa nie podlegała nigdy żadnym rozłamom, aczkolwiek brała czynny udział w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym powiatu; 5) konieczność ożywienia życia gospodarczego powiatu i miasta.

Delegacja została przyjęta życzliwie zarówno przez Pana Wojewodę, jak i Pana Inż. Hauszyldę, Naczelnika Wydziału Rzemiosł i Drobnego Przemysłu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, oraz Pana Inż. Klodeckiego, Naczelnika Wydziału Przemysłowego w Urzędzie Wojewódzkim. Interwenjowano również u Pana Wiechowicza, Senatora i Prezesa Rady Izby Rzemieśniczych. Dalsze starania są w toku. Budżet roczny Izby Rzemieśniczej wynosi około 150,000 zł. (pensje kilkunastu pracowników biurowych, odszkodowania za stratę czasu członków komisji organizacyjnych, kursy zawodowe, lokal i t. p.), niezależnie od tego prawie każdy z zamieszkałych na terenie województwa warszawskiego samodzielnych rzemieślników w sprawach zawodowych przybywa do Izby, a rzemieślników tych jest około 30,000.

Jak widać z powyższego, *sprawa przeniesienia Izby Rzemieśniczej do Łowicza jest dla naszego miasta sprawą pierwszorzędnej wagi.* Nie wątpimy, że zarówno organizacje rzemieśnicze, jako zainteresowane przede wszystkim, jak i Samorządy, Urzędy, Instytucje oraz wszystkie osoby wpływowe użyją wszelkich starań dla pomyślnego zrealizowania sprawy, tembardziej, że przytoczone powyżej argumenty znacznie wyróżniają Łowicz. Miastu naszemu, nie

posiadającemu dużego przemysłu jak i większego handlu, słusznie należy się pewien „zastrzyk przeciwletargowy”.

W celu silniejszego poparcia naszych starań, istnieje projekt, żeby wszystkie organizacje, związki i t. p., istniejące na terenie powiatu, wystąpiły ze wspólnym memoriałem, dotyczącym przeniesienia Izby. Jesteśmy pewni, że żadna z tych organizacji nie odmówi swego poparcia w tak żywotnej i słusznej dla naszego miasta sprawie.

F. A.

Ofiary.

Uczestnicy akademii odbytej w Zdunach dn. 22 stycznia r. b. ku czci 70-ej rocznicy powstania styczniowego, na „Dar narodowy dla Weteranów 1863 r.” Zł. 11.07.

Prezes zarządu Księgarni Łowickiej na Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą Zł. 25.

Podziękowanie.

Laskawym ofiarodawcom odzieży, paniom, niósącym pomoc w nauce i opiekę dzieciom w świetlicy, oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do otarcia lzy głodnemu i zmarznętemu dziecku—serdeczne „Bóg zapłać” składa

Zarząd Stow. Żeńskiego
św. Wincentego à Paulo w Łowiczu.

Odpowiedzi Redakcji.

P. S. C. w Złakowie Borowym. Prosimy o podanie faktów, albowiem nadesłany artykuł zawiera twierdzenia gołosłowne. A może zgodzi się Pan, abyśmy artykuł Pana przesłali Związkowi Nauczycielstwa, oddział w Łowiczu?

„Gospodarzom wsi Przemysłów”. W sprawie artykułu prosimy o pofatygowanie się do Redakcji.

Akta sprawy Nr. C. 1048/32.

Ogłoszenie—wezwanie.

Sąd Grodzki w Łowiczu, na zasadzie art. 94 Prawa Wekslowego, w sprawie Nr. C. 1048/32 z podania Jana Gabarkiewicza, zam. we wsi Łyski, pow. Rybnik-Slask, o uznanie zaginionych weksli za umorzone, niniejszem wzywa, aby posiadacz zaginionych weksli z wystawienia Szczepana Klemczaka, zam. we wsi Zaciszu, gm. Łyszkowice, pow. łowickiego, na zł. cenie Józefa Gabarkiewicza, a następnie zcedowanego na rzecz Jana Gabarkiewicza—po zł. 500 (pięćset) każdy na ogólną sumę zł. 1000,—zgłosił się w przeciągu dni 60 i okazał Sądowi weksle. Czasokres 60 dni biegnie od dnia ogłoszenia.

Jeżeli w ciągu tego czasokresu nikt się nie zgłosi z weksłami, Sąd wyda orzeczenie, uznające weksle te za umorzone na żądanie petenta Jana Gabarkiewicza.

Sędzia Grodzki (—) Oleszkiewicz,
w/z St. Sekretarza (—) St. Kowalski.

Dr. med. T. Jasiobędzki

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi. Przyjmuje w Łowiczu w niedziele od godz. 10 do 11 r. Zduńska 27. (W Warszawie w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 7 w. Piękna 16 b.).

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Skierniewice na imię Wacława Danycz. Książeczkę unieważnia się.

3—1